

Wrocław, 29 grudnia 2023 roku

Prof. dr hab. Jacek Giezek
Katedra Prawa Karnego Materialnego
Uniwersytet Wrocławski

RECENZJA

rozprawy doktorskiej Pana Kacpra Mincewicza
„Sposoby pojmowania prawdy w prawoznawstwie na tle filozoficznych koncepcji
prawdy” napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Łukasza Pohla
Szczecin 2023

Przystępując do oceny kolejnej – w pewnym, relatywnie niewielkim zakresie zmodyfikowanej – wersji rozprawy doktorskiej Pana Kacpra Mincewicza pt. „Sposoby pojmowania prawdy w prawoznawstwie na tle filozoficznych koncepcji prawdy” w pierwszej kolejności chciałbym podtrzymać recenzję wcześniej przedłożoną oraz zawarte w niej spostrzeżenia, także te o charakterze polemicznym, jak również jej wniosek końcowy. Poniżej przedstawiam zatem recenzję stanowiącą w istocie powtórzenie tego, co na temat ocenianej rozprawy już pierwotnie powiedziałem, jakkolwiek z pewnymi zmianami i uzupełnieniami uwzględniającymi modyfikacje wprowadzone do pracy przez samego Autora.

* * *

Wypowiedź na temat przedłożonej mi do zrecenzowania rozprawy Pana Kacpra Mincewicza chciałbym rozpocząć od refleksji ogólniejszej natury, towarzyszącej w sposób mniej lub bardziej świadomy – mam takie wrażenie – wielu prawnikom zaangażowanym zarówno w proces stanowienia, jak i stosowania prawa. Zastanawiając się nad znaczeniem, jakie może mieć dla prawnika pojęcie (kryterium) prawdy oraz w jakich kontekstach jest ono najczęściej używane, być może w pierwszej kolejności należałoby odpowiedzieć na pytanie, co

właściwie ono oznacza. Rzecz jednak w tym, że prawnik (zwłaszcza jeśli zajmuje się „jedynie” określoną gałęzią prawa) nie posiada wystarczających kompetencji – a stwierdzam to na podstawie własnego w tym zakresie doświadczenia – aby podjąć próbę ustalenia, co to jest prawda oraz jaką jej definicją – badając rzeczywistość oraz odnosząc się do niej – powinien się posługiwać. Z kilku powodów jest to bowiem zadanie niezwykle skomplikowane. Po pierwsze – dlatego, że przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, w tym zwłaszcza filozofowie – zajmując się tym pojęciem już od wieków – budowali i nadal budują rozmaite na jego temat teorie, których pokłosie stanowią różniące się niekiedy dość zasadniczo koncepcje rozumienia tego, co mamy na myśli, gdy używamy słowa „prawda”. Po drugie – rodzi się wymagająca rozstrzygnięcia wątpliwość, czy definicja prawdy, jaką gotów byłby zaakceptować przedstawiciel nauk empirycznych, jest równie przydatna dla prawnika w każdej z wchodzących w rachubę sytuacji, w jakich chciałby pojęciem tym się posłużyć. Po trzecie wreszcie – trudno oprzeć się wrażeniu, że prawnik – modelując w swych rozważaniach rzeczywistość lub programując ją albo dokonując jej rekonstrukcji w sposób uproszczony – gotów jest niekiedy relatywizować i formalizować pojęcie prawdy, posługując się przykładowo różnymi schematami rozumowania oraz ustalania istotnych dlań faktów, które w prawoznawstwie zwykliśmy nazwać domniemaniami. Powstać może zatem wątpliwość, czy – zamiast uznać towarzyszące nam w tym zakresie intuicje znaczeniowe za wystarczające – powinniśmy jednak na użytek prawa, pojęcie prawdy jakoś zdefiniować, a następnie – nawiązując być może do dowolnie wybranej koncepcji filozoficznej – odpowiednio się nim posługiwać zarówno na etapie tworzenia, jak i stosowania prawa.

Ta przekraczająca nieco ramy recenzji refleksja wprowadzająca wydaje mi się ważna z tego przede wszystkim względu, że – jak sędzę – zwalnia mnie ona przynajmniej po części z obowiązku odnoszenia się do wszystkich wypowiedzi, uwag czy spostrzeżeń Autora, których tłem – jak zostało to już zapowiedziane w tytule rozprawy – miałyby się stać filozoficzne koncepcje prawdy.

Gdybym w tym miejscu miał dokonać oceny trafności wyboru tematu rozprawy, to bez cienia wątpliwości stwierdziłbym po pierwsze, że był to wybór świadczący o ambicji i rozległych zainteresowaniach Autora, a także o Jego gotowości do podejmowania zagadnień o istotnej – chciałoby się rzec – filozoficznej i teoretycznej złożoności. Po drugie zaś – musiałbym także docenić podjętą przez Autora próbę zaaplikowania rozważań poświęconych filozoficznym koncepcjom prawdy na grunt prawoznawstwa, co bynajmniej nie jest zadaniem łatwym, a co więcej – w moim głębokim przekonaniu – wykraczającym (i to dość daleko) poza ramy tego, czego moglibyśmy oczekiwać od osoby rozpoczynającej swą aktywność naukową.

Inna sprawa, że postawić można by pytanie, czy i jak dalece Autorowi udało się zrealizować ambitne zamierzenie badawcze. Powrócę do tej kwestii w dalszej części recenzji.

Już w tym miejscu chciałbym jednak odnotować – co w moim przekonaniu jest jednak pewną słabością recenzowanej rozprawy – że wypowiadając się na temat funkcjonowania pojęcia „prawda” w dogmatykach szczegółowych Autor ograniczył się do bardzo syntetycznych, powierzchownych analiz. Dość powiedzieć, że pisząc o karnoprawnym ujęciu prawdy – a nie ukrywam, że ten obszar interesował mnie najbardziej – poświęcił analizie tego zagadnienia niespełna pięć stron, przy czym w odniesieniu do prawa materialnego było to zaledwie kilka zdań, a problematyka procesu karnego, podporządkowanego wszak zasadom, które z pojęciem prawdy ściśle są powiązane, także potraktowana została dość zdawkowo. Trudno przy tym nie zauważyć, że również literatura poświęcona znaczeniu prawdy – choć osadzona właśnie w kontekście dogmatyk szczegółowych – wykorzystana została w sposób najdelikatniej rzecz ujmując, selektywny. Formułowaną tutaj uwagę odnieść mógłbym również do innych gałęzi prawa, a więc do problemu prawdy w cywilistyce, a także w prawie administracyjnym czy nawet w samej Konstytucji. Ta krytyczna uwaga nie zmienia jednak faktu, że lektura rozprawy była dla mnie – zwłaszcza gdy chodzi o rozważania na temat ujmowania prawdy w prawoznawstwie – przede wszystkim inspirująca.

Przed przystąpieniem do sformułowania szeregu uwag nieco bardziej szczegółowych, po części – w pewnym sensie – także polemicznych, konieczny jest oczywiście całościowy ogląd oraz formalna charakterystyka recenzowanej rozprawy. Otóż liczy ona – w wersji poprawionej – 173 strony (bez wykazu źródeł oraz streszczenia w dwóch wersjach językowych), plasując się tym samym w grupie prac raczej niezbyt obszernych. Objętość pracy w żadnym wypadku nie jest jednak wyznacznikiem jej jakości. Całość podzielona została na dziewięć rozdziałów, jakkolwiek – o czym była już mowa wyżej – wyraźnie wyodrębnione zostały dwie części, odpowiadające dwóm wskazanym w tytule zagadnieniom. O tym, jaka jest zawartość poszczególnych rozdziałów, Autor pisze zarówno na początku rozprawy, jak również w jej streszczeniu. Nie wydaje się zatem, aby recenzent musiał przywoływać te wypowiedzi. Wystarczy natomiast, jeśli ograniczę się do stwierdzenia, że przyjętą przez Autora strukturę rozprawy oraz merytoryczną zawartość poszczególnych rozdziałów można zaakceptować jako prawidłową. Warto także odnotować, że wyraźniej (niż to miało miejsce w wersji pierwotnej) określone zostały zasadnicze cele i metody badawcze, zastosowane w recenzowanej rozprawie.

Recenzowana rozprawa oparta została – przynajmniej co do zasady – na prawidłowo dobranej, a przy tym również twórczo wykorzystanej, obszernej literaturze przedmiotu, której bibliografia obejmuje łącznie ponad 356 pozycji, przede wszystkim z obszaru filozofii, ale

także – co przecież oczywiste – teorii prawa oraz dogmatyk szczegółowych. Inna sprawa, że dobór literatury był jednak – poniekąd z konieczności – selektywny. Mógłbym bowiem bez trudu wskazać opracowania z zakresu teorii prawa, jak również z bliskiej mi nauki prawa karnego, których Autor nie uwzględnił, chociaż byłoby to niewątpliwie korzystne m.in. dla tych rozważań, które prowadzone są w rozdziale VI, poświęconym funkcjonowaniu prawdy w prawie (w tym – w dogmatykach szczegółowych), czy – w pewnym zakresie – także w rozdziale VIII i IX.

Podkreślenia wymaga natomiast, że w sposób dość obszerny Autor nawiązał również do orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych, wykorzystując w swych analizach szereg rozmaitych wypowiedzi (uchwał, wyroków, postanowień) tych organów, których pełny wykaz zamieszczony został w ostatnim fragmencie rozprawy. Tak szerokie nawiązanie do judykatury świadczy niewątpliwie o tym, że – podejmując się zagadnienia *prima facie* przede wszystkim teoretycznego i dogmatycznego – Autor zdołał „osadzić” je również w kontekście wypowiedzi organów powołanych do stosowania prawa, co stanowi niewątpliwie dodatkowy walor recenzowanej rozprawy.

Podsumowując tę część recenzji chciałbym już w tym miejscu podkreślić, że przedłożona rozprawa zawiera interesujące rozważania poświęcone zagadnieniu o istotnym znaczeniu dla filozofii i teorii prawa (prawoznawstwa) oraz dla dogmatyk szczegółowych. Przeprowadzana przez Autora analiza jest na ogół dobrze uzasadniona i oparta na bogatej – choć z konieczności selektywnie dobranej – literaturze przedmiotu. Tym samym mogę stwierdzić, że całość pracy postrzegam jako dzieło spójne, eksponujące w sposób inspirujący znaczenie prawdy oraz kryteriów jej ustalania we współczesnym prawoznawstwie. Uprawniona jest zatem konkluzja, że recenzowana rozprawa zasługuje na ogólną pozytywną ocenę.

* * *

Przechodząc do uwag nieco bardziej szczegółowych muszę na wstępie przyznać, że tematyka pracy, w tym zwłaszcza jej silne – zresztą wyeksponowane już w samym tytule – uwikłanie w filozoficzne rozważania na temat koncepcji (pojęcia) prawdy czyni ze mnie czytelnika niewątpliwie na przyjęty przez Autora tok wywodów otwartego, jakkolwiek – obawiam się zresztą, że podobnie jak sam Autor – w ograniczonym stopniu kompetentnego, aby oceniać ich poprawność. Zwraçałem już na to uwagę we wstępnej części recenzji, zdając sobie oczywiście sprawę z niepełnego – często opierającego się na intuicji – przygotowania prawników (zwłaszcza praktyków wymiaru sprawiedliwości) do zgłębiania zagadnień w

rozprawie poruszanych. Jej zawartość i struktura wymusza jednak – także na recenzencie, który zajmuje się określoną dziedziną prawa – spojrzenie szersze, pozwalające odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim zakresie zawarta w rozprawie analiza może okazać się przydatna dla prawnika zajmującego się głównie teorią, a jednocześnie będzie się nadawać do praktycznego zaaplikowania przez tych, którzy koncentrują się na tym, aby prawo odpowiednio stosować.

Powtórzę w tym kontekście spostrzeżenie odnoszące się do struktury recenzowanej rozprawy, w której – niezależnie od ilości rozdziałów, na jakie została ona podzielona – dałoby się wyodrębnić dwie zasadnicze części. Pierwsza z nich – zakotwiczona o wiele bardziej w filozofii niż w prawie – stanowi dość syntetyczną prezentację rozmaitych koncepcji filozoficznych na temat tego, co to jest prawda lub co zwykliśmy prawdą nazywać. Twierdzą po pierwsze, że jest to prezentacja (a nie np. analiza), bo w zasadzie trudno byłoby mi w tej części odnaleźć jakieś rozważania czy spostrzeżenia, które miałyby wybitnie odautorski charakter. Autor nie „wymyśla” też – skądinąd słusznie – jakiejś własnej koncepcji prawdy. Można by chyba przyjąć, że zawartość pierwszych czterech rozdziałów, jakie składają się na pierwszą część pracy, co do zasady nie wykracza poza obszar, który ma bogatą, by nie powiedzieć – bardzo bogatą literaturę filozoficzną, a czytelnik zainteresowany różnymi koncepcjami prawdy, jeśli tylko włożyłby nieco wysiłku w to, by je poznać, bez większego trudu mógłby to uczynić. Stąd też określam tę część rozprawy jako prezentację koncepcji filozoficznych, którą – po drugie – postrzegam jako syntetyczną, jako że problem, przed jakim stanął Autor, sprowadzał się chyba głównie do tego, aby dokonać wyboru źródeł, na podstawie których będzie swoją w tym zakresie relację sporządzać. Prawdą jest bowiem (słowa „prawda” używam tutaj w nadziei, że Autor zdoła odpowiednio je zakwalifikować i ewentualnie wytknąć mi, że posłużyłem się nim niewłaściwie), iż na gruncie filozofii ogólnej, zwłaszcza epistemologii, mamy do czynienia z prawdziwą klęską urodzaju. Sprawia ona pewien kłopot, ale nie tyle filozofom, ile raczej właśnie prawnikom, którzy mają trudności z wyborem spośród różnych pojęć, definicji, rodzajów, kryteriów czy teorii prawdy tych najbardziej adekwatnych dla potrzeb prawoznawstwa. Z filozoficznego punktu widzenia problem prawdy zawsze był i pozostaje po dziś dzień problemem otwartym (tak J.Zajadło, *Teoretyczne i filozoficzno-prawne pojęcie prawdy (w:) Pojęcie, miejsce i znaczenie prawdy w polskim procesie karnym*, red. K.Kremens, J.Skorupka, Wrocław 2013, s. 17).

Przyznać muszę, że – pozostając w pewnej opozycji do Autora – gotów byłbym zgodzić się ze stwierdzeniem, że – niezależnie od trudności związanych z interpretacją takich pojęć jak korespondencja, nośnik prawdy czy fakt – przede wszystkim nasza intuicja, zgodnie z którą

prawda polegać miałyby na zgodności sądu z faktem, do którego ten sąd się odnosi, pozostanie naszą podstawową (by nie powiedzieć – jedyną) interpretacją istoty prawdy, interpretacją tego, czym prawda jest. W gruncie rzeczy spór o prawdę dotyczyć może jedynie kwestii, czym jest kryterium prawdy, a nie tego, czym jest prawda jako taka. Skłonny byłbym również przyjąć, że w analizach filozoficznych – do jakich Autor nawiązuje w pierwszej części swojej rozprawy – trudno byłoby pokazać, na czym miałyby polegać kryterium prawdy, które nadawałoby się do stosowania w różnych gałęziach nauki, a także w codziennym życiu i działaniu. Rzecz bowiem w tym, że każda dziedzina nauki i różne obszary życia codziennego posługują się właściwymi dla siebie kryteriami, związanymi z ich własnymi potrzebami.

Okazuje się jednak – co może nawet nieco zaskakiwać – że filozofowie nie stronią także od nadawania prawdzie znaczenia odpowiadającego naszym potocznym intuicjom. Rzecz znamienna, że w fundamentalnej rozprawie „Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych” Alfred Tarski wytycza podjęte w tym dziele zadanie następująco: „Problemem podstawowym jest konstrukcja metodologicznie poprawnej i merytorycznie trafnej definicji zdania prawdziwego. Definicja ta ma uwzględniać intuicje, które są zawarte w tak zwanym klasycznym ujęciu pojęcia prawdy, według którego »prawdziwy« znaczy tyle, co »zgodny z rzeczywistością«. O tym, że coś jest intuicyjnie mówimy zaś wówczas, gdy jest pierwotnie „wyczuwane”, przyjmowane jako prawdziwe, a nie wprowadzone na mocy arbitralnych aksjomatów. Intuicja – której zapewne nie powinniśmy deprecjonować, ani tym bardziej bagatelizować – tworzy przecież określoną bazę poznania, poniżej której nie można już zejść.

Dokonując w czterech pierwszych rozdziałach rozprawy przeglądu rozmaitych koncepcji prawdy Autor pierwotnie zdawał się ostatecznie opowiadać za tzw. pełną teorią prawdy zaproponowaną przez W. Van Ormana Quine’a. Jej walorem – jak rozumiem – miałyby być przede wszystkim to, że łączy ona klasyczne rozumienie prawdy z jej nieklasycznymi kryteriami. Klasycznemu – w tym przedfilozoficznemu oraz starożytnemu, ale także nieco lub znacznie późniejszemu – pojmowaniu prawdy poświęcone zostały dwa niezbyt obszerne rozdziały, w których odnaleźć można syntetyzujący, niemal encyklopedyczny pakiet informacji na temat poszczególnych teorii oraz ich ewentualnej krytyki, podejmowanej zazwyczaj z odmiennych pozycji filozoficznych. Pierwszą część pracy zamyka rozdział IV, którego zawartość sprowadza się do przedstawienia szeregu nieklasycznych teorii prawdy. W takim właśnie kontekście i na takim tle pojawia się deklaracja Autora, że opowiada się On za pełną teorią prawdy, postrzegając ją jako „trzecią drogę” w alejologii.

Podstawową trudnością, jaka wiąże się z przejściem od pierwszej (filozoficznej) części pracy do jej części drugiej, mającej – jak rozumiem – ukazać znacznie oraz sposób pojmowania

prawdy w prawoznawstwie, zdaje się być przede wszystkim umiejętnie powiązanie tego, co na temat prawdy oraz jej kryteriów mówią filozofowie, z tym co prawda miałyby oznaczać dla prawnika – zarówno tego, który prawo stanowi, jak i tego, który je stosuje. Przyznać muszę, że jest to zadanie, które postrzegam co najmniej jako karkołomne. Przejście z poziomu rozważań filozoficznych na grunt analiz, jakie pojawiają się lub powinny się pojawiać zwłaszcza w dogmatykach szczegółowych, może bowiem niekiedy prowadzić do wniosku, że niezwykle trudno jest wytyczyć ścieżki, które by takie przejście ułatwiały. Autor daje wprawdzie wyraz temu, że zasadniczym problemem badawczym Jego pracy jest wskazanie, jakie filozoficzne koncepcje prawdy są wykorzystywane w nauce o prawie i opartej o nią praktyce obrotu prawnego, jakkolwiek świadom jest chyba tego, że zdecydowany wybór którejkolwiek z nich obarczony jest szeregiem rozmaitych problemów. Z tego właśnie względu pojawia się skłonność – jakkolwiek w poprawionej wersji chyba już nie tak wyraźnie eksponowana – do opowiedzenia się za pełną teorią prawdy. Zdaje sobie jednak sprawę, że dla działalności prawniczej znaczenie mają nie tylko dywagacje filozoficzne na temat prawdy, co raczej zdroworozsądkowe i proste rozumienie terminu „prawda”. Sprowadza się ono do zaprzeczenia nieprawdy (fałszu) i oznacza udowodnienie faktów, które obiektywnie uznano za prawdziwe. W tym kontekście Autor koncentruje się na takich używanych przez prawników określeniach jak „prawda materialna”, „prawda formalna” czy „prawda sądowa”, podejmując jednocześnie próbę ich powiązania z filozoficznymi koncepcjami prawdy oraz wypracowanymi w tych koncepcjach kryteriami prawdziwości.

Wiele inspirujących wypowiedzi – choć rodzących najrozmaitsze pytania, by nie powiedzieć, że wątpliwości – Autor formułuje w odniesieniu do prawdy w praktyce prawniczej (rozdział VIII). Na szczególną uwagę zasługują zapewne rozważania dotyczące wykładni postrzeganej w kontekście tytułowego zagadnienia sposobów pojmowania prawdy. Już na wstępie tych rozważań Autor deklaruje akceptację dość oczywistego poglądu, że wszystko, co czyni się w nauce i praktyce prawniczej albo wprost polega na wykładni, albo jej dotyczy. Związek zagadnienia wykładni z problemem pojmowania prawdy miałby natomiast wynikać „z okoliczności ześrodkowywania się w problematyce wykładni nieomal wszystkich problemów nauki prawa i praktyki prawniczej. Na związanie wykładni jako instytucji nauki prawa z pojęciem prawdy wskazuje też dostrzeżenie, że informacja odczytana z opisowo (deskryptywnie) postrzeganej treści tych przepisów jest informacją nie w pełni kompletną i w konsekwencji informacją nieprawdziwą” (s. 132 i n.).

Abstrahując od faktu, że Autor przy formułowaniu tego rodzaju wypowiedzi wspiera się autorytetami, których żadną miarą nie sposób kontestować, czuję się jednak sprowokowany do

postawienia szeregu pytań, na które nie znalazłem w pracy klarownej odpowiedzi, a które – w moim przekonaniu – na odpowiedź zasługują. Jeśli wszak uznać, że rozmaite rodzaje wykładni oraz omawiane w pracy rodzaje wnioskowań (w tym m.in. wnioskowanie dedukcyjne oraz abdukcyjne) miałyby być pomocne w procesie dochodzenia do prawdy (jej ustalania), to nieuchronnie rodzi się pokusa, aby zapytać, o czym miałyby to być prawda. Czy chodzi o prawdę o rzeczywistości, na jaką prawodawca zamierza za pomocą norm prawnych oddziaływać? Czy chodzi o prawdę o aksjologicznej względnie prakseologicznej poprawności norm, za pomocą których rzeczywistość miałyby być kształtowana? Czy chodzi o prawdę o intencjach prawodawcy tworzącego system obowiązującego prawa? Czy może wreszcie chodzi o spójność norm system prawa tworzących? Wydaje się, że – w zależności od tego, na które ze sformułowanych tutaj pytań mielibyśmy udzielić odpowiedzi pozytywnej – przedmiot tego, co nazywamy prawdą okaże się odmienny. Inna sprawa, że – po pierwsze – pojawia się wątpliwość, czy wykładnia – choćby najlepiej i najrzetelniej przeprowadzona – może nam odsłonić jakiś prawdziwy aspekt rzeczywistości, na którą interpretowany przepis miałby oddziaływać. Rekonstrukcja intencji prawodawcy za pomocą wykładni również – ujmując rzecz ogólnie – może okazać się zawodna, a to z tego chociażby powodu, że norma prawna już po jej ustanowieniu zaczyna „żyć własnym życiem”, niekiedy w sposób dalece odbiegający od tego, co zamierzał prawodawca. Spójność systemu prawa oraz aksjologiczna „poprawność” składających się nań norm pozwoliłaby zapewne na stwierdzenie, że jest on koherentny, a więc odpowiada jednemu z dominujących kryteriów jednej z nieklasycznych teorii prawdy. Z drugiej jednak strony spójność obowiązującego systemu prawa może przecież zostać doprowadzona do perfekcji, a jednocześnie cały system może okazać się w pewnym sensie „fałszywy”, bo nie przystający do rzeczywistości, na jaką prawodawca chciałby oddziaływać, a w każdym razie nie odsłaniający żadnego z jej wymiarów.

Autor zdaje się prezentować pogląd, że w procesie wykładni istotną rolę odgrywają wszystkie kryteria prawdy, charakterystyczne zarówno dla teorii klasycznych, jak i nieklasycznych, a więc takie, które wynikają zarówno z semantycznego (adekwacyjnego) pojmowania prawdy, jak i związane z podmiotem interpretującym jej pragmatyczne i koherencyjne elementy. Nie może to zaskakiwać, skoro Autor w innych częściach pracy nawiązuje do tzw. pełnej teorii prawdy, jakkolwiek – w wersji poprawionej – pisze już raczej o koncepcji eklektycznego pojmowania prawdy (s. 171). Stwierdza bowiem, iż *charakterystyka filozoficznego problemu prawdy skłania do przyjęcia, że współcześnie nie jest możliwe opowiedzenie się za wyłącznie jednym jej rozumieniem. Wobec powyższego rozsądnym wydaje się przyjęcie i stosowanie takiego jej pojmowania, które godzi różne stanowiska. Tendencja ta zasadna jest również w odniesieniu do analizy problemu prawdy w poszczególnych elementach rzeczywistości. W jej społecznym*

aspekcie, jakim jest prawo i nauka o nim, zasadne byłoby przyjęcie eklektycznej koncepcji prawdy, tj. łączącej elementy koncepcji adekwacyjnej i epistemicznych (s. 71).

Odczytuję takie stanowisko Autora jako przejaw towarzyszącego Mu przekonania, że im więcej kryteriów prawdy zechcemy przyjąć, tym prawdziwsze będą nasze ustalenia o tym, co stanowić miałyby jej przedmiot. Nie czując się na siłach, aby podjąć polemikę z tego rodzaju swoiście eklektycznym podejściem do tego, co istotę prawdy stanowi, mam jednak niepokojące wrażenie, że nadmiar kryteriów grozi tym, że popadać będziemy w sprzeczność. Wszak pragmatyzm nie musi iść w parze z koherencją, a oba te kryteria – odpowiadające współczesnym teoriom nieklasycznym – wcale nie muszą sprzyjać klasycznemu (arystotelesowskiemu) korespondencyjnemu czy adekwacyjnemu pojmowaniu prawdy. Mówiąc inaczej – eklektyczna koncepcja prawdy, będąca jakimś nawiązaniem do pełnej teorii prawdy (w wersji obecnej nieco – mam wrażenie – zakamuflowanym) nie musi oznaczać teorii pełnej prawdy, o ile prawda pełna jest w ogóle poznawalna. Trudno więc – moim zdaniem – orzec, czy zbliża nas ona do prawdy, czy raczej (co najmniej w pewnych sytuacjach) od niej oddala.

Inna sprawa, że – co lojalnie także należy podkreślić – to właśnie wielość obszarów wspólnych dla prawoznawstwa i sposobów rozumienia prawdy miałyby, zdaniem Autora, świadczyć o zasadności stosowania w nauce o prawie możliwie pełnej (eklektycznej) teorii prawdy, tj. nie tylko adekwacyjnego (semantycznego czy korespondencyjnego) jej widzenia, lecz także ujęć w kategoriach koherencji, pragmatyzmu, konsensusu i pośrednio będącej ich podstawą teorii ewidencjonistycznej. Aby potwierdzić przyjmowaną w pracy złożoność pojmowania prawdy Autor uznaje za nieodzowne wyodrębnienie następujących jej obszarów:

- 1) prawdziwość informacji wykorzystywanych w procesie tworzenia prawa, czyli prawdy jako elementu instytucji prawnych i nauki o prawie (źródła prawa i zasady techniki prawodawczej – adekwatne opisanie stosunków społecznych i poszanowanie wartości);
- 2) zdania dotyczące obowiązywania norm;
- 3) zdania dotyczące znaczenia tekstu prawnego;
- 4) pojmowanie prawdy w procesie interpretacji i argumentacji;
- 5) widzenie prawdy jako celu działań podejmowanych w ramach procesu sądowego.

Jednocześnie Autor dostrzega, że „zagadnienia wymienione w trzech pierwszych punktach bliższe są adekwacyjnemu pojmowaniu prawdy i rozwinięte zostaną w części dotyczącej filozoficznych i dogmatycznych ujęć prawa. Omówione dalej interpretacja i argumentacja jako zasadniczy zrąb praktyki prawoznawstwa, przez związek z procesem rozumowań prawniczych, zasadnie kojarzą się z prawdą koherencyjną. Postrzeganie prawdy jako związanego z jej

normatywnością celu postępowań prawnych, to natomiast istota pragmatycznego ujęcia prawdy w modelowym dla systemu procesie sądowym. Dokonana analiza miałaby zatem – w przekonaniu Autora – potwierdzać obecność, tak w teorii jak i praktyce prawoznawstwa, elementów prawdy adekwacyjnej oraz elementów jej ujęć nieklasycznych”. Już chociażby ta wypowiedź – mam wrażenie, że nie rozwijana jednak zbyt szeroko w dalszych rozważaniach – mogłaby sugerować, że chodzi jednak nie tyle o pełną teorię prawdy, oznaczającą jednoczesne wykorzystywanie wszystkich możliwych kryteriów, jakie wywodzą się z klasycznych oraz nieklasycznych koncepcji prawdy, lecz o swoiście wybiórcze sięganie do nich w zależności od analizowanego obszaru. Wydaje się bowiem – jakkolwiek stwierdzenie to opieram raczej na towarzyszącej mi intuicji – że budowane przez filozofów rozmaite koncepcje prawdy mogłyby być przez prawników wykorzystywane raczej alternatywnie, a – chyba nieco rzadziej – kumulatywnie, w zależności przede wszystkim od tego, na jakiej płaszczyźnie rozważań jurydycznych prawda o złożonej przecież rzeczywistości jest ustalana. Odnieść można by też wrażenie, że w większości przypadków – nie zdając sobie z tego nawet sprawy – sięgamy do klasycznej (korespondencyjnej) koncepcji prawdy. Czynimy tak zapewne wówczas, gdy poszukujemy tzw. prawdy materialnej, choć – z drugiej strony – nieco inaczej sytuacja zdaje się wyglądać wówczas, gdy na potrzeby toczącego się postępowania zadowolamy się tzw. prawdą sądową.

Nie mogę wreszcie powstrzymać od refleksji, że od pewnego czasu w przestrzeni publicznej – jeśli jednym z ważniejszych instrumentów na tę przestrzeń oddziaływających jest właśnie prawo – prawda traci na znaczeniu, a wręcz zdaje się nawet przeszkadzać w osiąganiu celów o wyraźnym zabarwieniu politycznym. Trudno bowiem nie zauważyć, że zwłaszcza przy stanowieniu, ale w określonym zakresie także stosowaniu prawa od jakiegoś czasu coraz istotniejszą rolę odgrywa przemilczana dotychczas, choć od pewnego czasu robiąca zdumiewającą karierę post-prawda, która stanowi swoisty fenomen wynikający z deficytu prawdy w dyskursie publicznym, a w pewnym sensie jest w gruncie rzeczy eleganckim określeniem kłamstwa lub – w najlepszym razie – zorientowanej na osiągnięcie określonego celu manipulacji. Samo zjawisko doczekało się już jednak naukowych opracowań oraz rozmaitych, zorientowanych socjologicznie określeń. Jej słownikowa definicja brzmi bowiem następująco: „Post-prawda odnosi się do warunków lub oznacza warunki, w których obiektywne fakty mają mniejszy wpływ na kształtowanie opinii publicznej niż odwołanie do emocji i osobistych przekonań”. Wśród najważniejszych elementów post-prawdy wymienić zatem należy kształtowanie opinii publicznej, odwoływanie się do emocji, a nawet „grę” na emocjach odbiorcy, a jednocześnie świadomą (choć nie zawsze celową) rezygnację z prawdy,

opierającą się na przekonaniu, że jest ona nieistotna, ma drugorzędne znaczenie. W konsekwencji zaś poddające się weryfikacji fakty są lekceważone i zastępowane przez narzucane odbiorcy narracje, budowane na emocjach i uprzedzeniach, umiejętnie potęgowanych przez wspierające je media.

Wracając jednak do rozważań prowadzonych przez Autora chciałbym na koniec odnotować, że podejmuje On próbę – skądinąd interesującą, jakkolwiek w efekcie nie odbiegającą od stosowanej w pracach otwieranych tradycyjnie ujmowanym wstępem i wieńczonych zakończeniem (zawierającym zazwyczaj wnioski końcowe) – spięcia klamrą prowadzonych rozważań, rozpoczynającą się od pytania „o co chodzi?” i zamkniętą pytaniem „co wyszło?”. Przyznać także muszę, że jeśli zestawić wypowiedzi mieszczące się pod tymi dwoma pytaniami, to efekt nie wydaje się szczególnie spektakularny. Mam nawet takie wrażenie, że zapowiedź Autora dotycząca tego, o co miałoby mu chodzić, nie do końca pokrywa się z tym, co – zdaniem Autora – wyszło. Już na szóstej stronie rozprawy czytamy bowiem, że jej celem – wynikającym także z tytułu – „oprócz ukazania różnych koncepcji prawdy, które stanowią podstawowy przedmiot epistemologii jako działu filozofii, jest przede wszystkim ustalenie występowania i rodzaju związków pomiędzy koncepcjami prawdy a teorią i praktyką prawa. Podkreślana jest przy tym rola prawa prawdy jako wyznacznika działań w prawoznawstwie”. W zwięzłym zwięźle przedstawiającym jej rezultaty Autorowi wyszło natomiast, że *„propozycją filozoficznoprawną, która czyni zadość wymogom powyższych ustaleń, jest niepozytywistyczna koncepcja prawa autorstwa Aleksandra Peczenika. Wśród jej podstawowych założeń pojawia się odwołanie do koherencji. Wynika z tego służący ustaleniu eklektycznej prawdy postulat holizmu metodologicznego w postępowaniu uczestników obrotu prawnego. Ze względu na cechę normatywności prawdy nakazuje on odwołanie się do różnych aspektów poznania. Dotyczą one: prawnych oraz pozaprawnych wymiarów sprawy, przyczyn sporu lub problemu prawnego, właściwości osobistych stron sporu i jego uwarunkowań społecznych, wpływu prawa i praktyki prawniczej na harmonię wewnętrzną klienta i jego rozwoju osobowego czy wreszcie relacji między prawnikiem i klientem. Przyjęta socjologiczna wizja prawa wskazuje, że należy pojmować je jako instytucjonalny artefakt społeczny. Jako wytwór ludzkiego umysłu ma ono charakter bytu konwencjonalnego, którego istota skłania ku pojmowaniu prawdy w nauce o nim w sposób tylko zobiektywizowany”*.


* * *

Nie mnożąc już dalej uwag szczegółowych – odnoszących się zarówno aprobowano, jak i niekiedy polemicznie do rozważań zwartych w recenzowanej rozprawie, a – tym samym – przechodząc do jej całościowej oceny chciałbym wyraźnie zaakcentować, że nawiązuje ona do bardzo złożonych, rzadko skądinąd w pracach doktorskich tak kompleksowo podejmowanych konstrukcji teoretycznych, wykorzystując przy tym bogatą bazę źródłową literatury przedmiotu. Generalnie dobrze świadczy to o przygotowaniu Autora do prowadzenia naukowych analiz oraz ich łączenia z pogłębioną refleksją teoretyczną. Niezależnie od podniesionych wyżej uwag, po części – co już zaznaczono – mających charakter polemiczny, raz jeszcze chciałbym podkreślić, że recenzowaną pracę, m.in. ze względu na złożoność podjętej w niej materii oceniam pozytywnie. Zresztą polemiczny charakter recenzji (zamiast ograniczania się do zdawkowych, często powoływanych w recenzjach prac doktorskich komplementów) świadczy o tym, że recenzowana rozprawa jest inspirująca i prowokuje do różnego rodzaju przemyśleń, czasem zgodnych, niekiedy zaś odmiennych od tez formułowanych przez Autora.

Praca stanowi także dowód dobrego warsztatu naukowego, twórczo przez Autora wykorzystanego. Należy podkreślić, że zawarte w recenzowanej rozprawie rozważania przekonują, iż Autor sprawnie łączy poszczególne elementy analizy, dzięki czemu rozprawa obejmująca różnorodne zagadnienia jawi się jako dzieło spójne, spięte kłamrą przewodnią, wokół której ogniskują się poszczególne jej części. Jeśli więc w przedkładanej recenzji pojawia się w pewnym zakresie także wątek polemiczny, to chyba tylko dlatego, że podjęcie tak ambitnego zadania stwarza perspektywę bardzo rozległą, która – co, jak sędzę, było również zamierzeniem Autora – otwiera czytelnikowi możliwość spojrzenia na teoretyczne problemy prawoznawstwa, tworzenia oraz stosowania prawa, a także na rozmaite zagadnienia dogmatyk szczegółowych z perspektywy filozoficznych koncepcji prawdy. Przewaga walorów nad ewentualnymi mankamentami pozwala na stwierdzenie, że Autor podjął oraz przedstawił ważne zagadnienie w obszarze filozofii oraz prawa i rozwiązał je w sposób twórczy, dając dowód rozległej wiedzy (obejmującej nie tylko nauki prawne), a także przekonując o posiadaniu kompetencji do prowadzenia badań naukowych.

Uważam zatem, że przedłożona mi do recenzji rozprawa doktorska Pana Kacpra Mincewicza „Sposoby pojmowania prawdy w prawoznawstwie na tle filozoficznych koncepcji prawdy” jest oryginalnym rozwiązaniem przez Autora problemu naukowego oraz stanowi potwierdzenie Jego rozległej wiedzy teoretycznej w zakresie filozofii oraz prawoznawstwa, a także odpowiedniego opanowania warsztatu naukowego. Odpowiada ona zatem wymaganiom, jakie obowiązują dla rozpraw doktorskich w rozumieniu art.

187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018, poz. 1668) i wnoszę o jej przyjęcie przez Radę Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego oraz o dopuszczenie do jej publicznej obrony.



prof. dr hab. Jacek Giezek